Gdy zadrapanie staje się raną

Sąd w Poznaniu skazał S.N za usiłowanie zabójstwa. On i ofiary byli pijani i niewiele pamiętali z całego zajścia. Zabezpieczone ślady i opinie biegłych pozwoliły ustalić przebieg wydarzeń i skazać S.N. za karę 9 i pół roku więzienia. Skazany wniósł apelację dowodząc m.in że lekarze udzielający mu pomocy, dokonali niewłaściwej oceny obrażeń i niewłaściwie go leczyli przez co on nie może wykazać, że musiał się bronić, i że to on jest ofiarą....

Sąd ustalił iż S. N. działając z zamiarem ewentualnym, usiłował doprowadzić do śmierci D. F. i innych jego znajomych poprzez zadanie mu trzech ciosów nożem o długości ostrza 13 cm w klatkę piersiową, jednakże zamiaru swojego nie zrealizował z uwagi na ucieczkę D. F. i jego kolegów z miejsca zdarzenia i szybką pomoc zespołu ratownictwa medycznego, jednakże swoim zachowaniem spowodował on u D. F. liczne rany zagrażające jego życiu.

Zabezpieczone dowody wykazały, że oskarżony w chwili zdarzenia znajdował się w stanie upojenia alkoholowego. To zaś przedkłada się na ocenę złożonych przez niego wyjaśnień, w których starał się przekonać, iż to nie on zaatakował pierwszy pokrzywdzonych, ale to pokrzywdzeni jego zaatakowali pierwsi, a on jedynie bronił się, używając noża, czym działał w warunkach obrony koniecznej. Sąd I instancji nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, bowiem podnoszona w nich wersja przebiegu zdarzeń nie znajduje oparcia w żadnym dowodzie.

Oskarżony stwierdził, iż był przez jakąś chwilę bardzo oszołomiony, miał problemy z widzeniem i powstaniem. Kiedy się natomiast podniósł, to wyjął nóż, który miał przy sobie, obawiając się dalszych ataków, zauważył też biegnących w jego stronę dwóch mężczyzn, krzyknął do nich: *„ uważajcie gnojki, mam nóż”*, co nie

odniosło skutku i w tym też momencie otrzymał kolejny cios w głowę, prawdopodobnie przez trzeciego napastnika, otrzymał też kilka silnych kopnięć w okolicę głowy, twarzy, był bardzo oszołomiony i zaczął zadawać ciosy tym nożem.

Trafnie Sąd I instancji zauważył, iż wyjaśnienia te nie znajdują oparcia **w treści zaświadczenia lekarskiego z dnia (...), dokumentującego obrażenia stwierdzone na ciele oskarżonego bezpośrednio po jego zatrzymaniu.** Sam oskarżony przy zatrzymaniu, mimo że był badany przez lekarza, nie wskazywał wówczas na ewentualne obrażenia i przyczyny ich powstania. **Natomiast policjant zatrzymujący oskarżonego, wskazał, iż na ciele N. widoczne były ślady obrażeń w postaci zadrapań na twarzy, ale na jego pytanie, skąd je oskarżony posiada, ten odpowiedział, że są to obrażenia wcześniejsze**. Z biegiem czasu zadrapania przemieniły się w ciężkie rany.

Tymczasem, co wynika z zeznań tego policjanta, jak i pozostałych uczestniczących w zatrzymaniu oskarżonego, stwierdzono podczas badania oskarżonego jedynie powierzchowne obrażenia okolicy czołowej, bez występowania innych obrażeń. To zaś już w świetle zasad doświadczenia życiowego wskazuje na to, iż oskarżony nie został tak silnie pobity, jak wskazuje w swoich wyjaśnieniach. **Notabene, na rozprawie oskarżony próbował zdyskredytować wartość dowodową tego zaświadczenia lekarskiego, podnosząc, iż jego obrażenia nie były powierzchowne, że o kopaniu po głowie i całym ciele mówił lekarzowi, ale nie został skierowany przez lekarza na żadne prześwietlenie.**

Nie ulega przy tym wątpliwości, iż oskarżony na własne życzenie wdał się w starcie siłowe z pokrzywdzonymi, używając do tego celu posiadanego przy sobie noża, co znów wynika z jasnych w tym względzie zeznań pokrzywdzonych, co w sposób zrozumiały tłumaczy powstanie tych pobieżnych obrażeń.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu stwierdził zatem, że utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku było konieczne, bowiem Sąd Apelacyjny zarówno w treści wniesionej apelacji, jak i z urzędu, nie znalazł podstaw, by zakwestionować zasadność choćby jednego z 9 rozstrzygnięć zawartych w wyroku. **Tak samo należy odnieść się do wymierzonej oskarżonemu kary łącznej pozbawienia wolności w wymiarze 9 lat i 6 miesięcy. Przytoczona podstawa prawna tej kary nie budzi żadnych zastrzeżeń.**

Reasumując, oskarżony nie działał w warunkach odpierania zamachu, bowiem sam był napastnikiem, który skierował zamach na dobra osobiste osób pokrzywdzonych, posługując się względem nich nożem, nie będąc wcześniej przez nich atakowanym. Tym samym więc nie tylko działanie oskarżonego w obronie koniecznej, ale i z przekroczeniem jej granic nie może być w tej sprawie przedmiotem ustaleń faktycznych.